

„Oni nas tu zatlukają!” Martyrologia Polaków na Westerplatte w latach 1939–1941 w świetle odnalezienia szczątków polskich jeńców cywilnych

They will slaughter us here! The martyrdom of Poles at Westerplatte in 1939–1941 in the context of the discovery of the remains of Polish civilian prisoners of war

DOI: 10.61027/2025/7/247264

POZAMILITARNE ASPEKTY WOJNY

WOJSKOWA SKŁADNICA TRANZYTOWA
NA WESTERPLATTE

BADANIA ARCHEOLOGICZNE
NA WESTERPLATTE

POLSCY JEŃCY CYWILNI

ZBRODNIA NA LUDNOŚCI CYWILNEJ

OBÓZ KONCENTRACYJNY STUTTHOF

MILITARY TRANSIT DEPOT AT WESTERPLATTE

ARCHAEOLOGICAL RESEARCH
AT WESTERPLATTE

POLISH CIVILIAN PRISONERS

CRIME AGAINST CIVILIAN POPULATION

STUTTHOF CONCENTRATION CAMP

Abstrakt

Podczas prac archeologicznych prowadzonych od 2016 r. na terenie byłej Wojskowej Składnicy Tranzytowej ustawicznie są odkrywane ślady obecności polskich jeńców cywilnych, którzy przebywali tu od września 1939 do czerwca 1941 r. Ludzie ci, uznani za niebezpiecznych przez władze okupacyjne, zostali uwięzieni w obozach specjalnie dla nich przeznaczonych. Filią jednego z tych obozów był Außenstelle Westerplatte. Więźniowie byli przetrzymywani w warunkach urągających godności, byli bici i głodzeni, zmuszani do niewolniczej pracy przy porządkowaniu terenu składnicy. Relacje o mordowaniu jeńców były znane z przekazów ocalałych, jednak podczas badań stanowiska armaty polowej po raz pierwszy natrafiono na miejsce zbrodni i szczątki czterech ofiar. Zachowane fragmenty ubioru oraz znalezione drobne przedmioty osobiste jednoznacznie wskazują, że byli to polscy jeńcy cywilni. Z układu szkieletów wynika, że ciała zakopano w miejscu mordu. Dzięki temu znalezisku Westerplatte, znane głównie z bohaterskiej obrony we wrześniu 1939 r., staje się także przykładem zbrodni wojennej na ludności cywilnej Pomorza.

Abstract

Archaeological work carried out since 2016 on the site of the former Military Transit Depot has led to regular discoveries of the traces of Polish civilian prisoners held here from September 1939 to June 1941. These people, considered dangerous by the occupying authorities, were imprisoned in camps designated specifically for them. Außenstelle Westerplatte was a branch of one of such camps. Prisoners were held in conditions that violated their dignity, they were beaten and starved, forced to perform slave labour cleaning up the depot area. Accounts of killing the prisoners of war have been known from survivor testimonies, but it was during the investigation of field gun emplacement that the crime scene and the remains of four victims were discovered for the first time. Preserved fragments of clothing and small personal items clearly indicate that they were Polish civilian prisoners. The skeletal arrangement indicates that the bodies were buried at the site of murder. Westerplatte, known mainly for its heroic defence in September 1939, becomes also an example of a war crime against the civilian population of Pomerania.

WSTĘP

Niewolnicza praca polskich jeńców cywilnych jest mało znanym rozdziałem w historii Westerplatte. Pamięć o tym miejscu została zdominowana przez siedmiodniową, bohaterską obronę Wojskowej Składnicy Tranzytowej (WST). Kapitulacja zakończyła historię WST i jednocześnie otworzyła nowy rozdział. Po zajęciu terenu przez Niemców rozpoczęła się gehenna polskich jeńców cywilnych – zwykłych ludzi, których hitlerowska machina uznała za przeszkodę na swojej drodze. Przez lata pamięć o losach uwięzionych tam osób trwała w relacjach ocalałych, w opowieściach rodzin¹. Na ile jednak można ufać dokładności relacji, ze swojej natury subiektywnym, silnie nacechowanym emocjonalnie, w dodatku składanym wiele lat po wojnie? Ziemia jednak również jest archiwum pamięci. Wszystko, co do niej trafia, staje się świadectwem wydarzeń, czekającym na odkrycie. Podczas archeologicznych badań półwyspu wielokrotnie napotymano ślady niewolniczej pracy Polaków, jednak na dowody popełnionej na nich

¹ Artykuły na ten temat można znaleźć w „Zeszytach Muzeum Stutthof” lub w cytowanej w niniejszej pracy publikacji autorstwa Wojciecha Turka. Ogromna ilość materiałów, znajdujących się w Archiwum Muzeum Stutthof, nie została jeszcze opublikowana.

zbrodni natrafiono zupełnie niespodziewanie podczas prac mających na celu odnalezienie stanowiska ogniowego polskiej armaty polowej².

AUSSENSTELLE WESTERPLATTE

Postępowanie niemieckich władz wobec polskich mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska i całego Pomorza od pierwszych chwil wojny cechowało się niezwykłą brutalnością i bezwzględnością. Jeszcze przed jej wybuchem wojny, dokładnie 22 maja 1939 r., w ramach SD (Sicherheitsdienst – Służba Bezpieczeństwa) powstała specjalna Sekcja Polska (Zentralstelle II Polen). Obok opracowania systemu przejmowania polskich archiwów, zwłaszcza archiwum wojskowych, przystąpiono do opracowywania list proskrypcyjnych „szczególnie niebezpiecznych Polaków”, czego efektem była wydana księga listów gończych *Sonderfahndungsbuch Polen*, zawierająca 8700 nazwisk polskich obywateli³. Wśród nich znajdowali się urzędnicy, kolejarze, działacze społeczni, przedstawiciele inteligencji i duchowieństwa, jednym słowem „byli to Polacy uznani przez hitlerowców za filary podtrzymujące polskość narodu skazanego na wyćpienie”⁴. Aresztowań dokonywały oddziały SS-Heimwehr „Danzig” i SS-Wachsturmbann „Eimann”, a od 14 września 1939 r., zaraz po zdobyciu Gdyni, również żołnierze Wehrmachtu oraz członkowie Einsatzkommando 16, policji i służby bezpieczeństwa w ramach „akcji oczyszczania korytarza”⁵. W typowaniu osób do ujęcia posiłkowano się również informacjami otrzymanymi od miejscowych Niemców⁶. Zatrzymania przebiegały bardzo brutalnie⁷, a aresztowani spotkali się z okrucieństwem nie tylko ze strony służb, ale i własnych sąsiadów⁸:

² M. Garas, *Sprawozdanie z XI etapu badań archeologicznych przeprowadzonych na Westerplatte w 2024 roku na terenie stanowiska armaty wz. 02 – „Putiłówki”*, Gdańsk 2024, s. 1–52.

³ J.A. Młynarczyk, *Polityka okupacyjna Wehrmachtu w Polsce w pierwszych tygodniach wojny (wrzesień – październik 1939 r.)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2012, t. 22 (3), s. 110.

⁴ K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku-Nowym Porcie (Zivilgefängnislager Neufahrwasser) 1 IX 1939 – 1 IV 1940*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 1984, nr 5, s. 65.

⁵ *Wysiedlenia z Gdyni w 1939 roku*, <https://1wrzesnia39.pl/39p/artykuly/52726/Wysiedlenia-z-Gdyni-w-1939-roku.html> [dostęp: 14 V 2025].

⁶ K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku...*, s. 51.

⁷ Będący częścią tytułu cytat „O Boże, co to będzie! Oni nas tu zatłuką!” pochodzi z relacji księdza Józefa Szarkowskiego i odnosi się do wydarzeń czasie czasu segregacji więźniów w Neufahrwasser, kiedy pilnujący porządku nastoletni wachman straszył jeńców, strzelając pejczem przed ich twarzami. Patrz: W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939–1941). Wybór relacji w wspomnień*, Gdańsk 2020, s. 67.

⁸ „Po obu stronach ulicy stoją gdańszczanie. [...] Wyrażają pięściami, lżą, plują. Tak zachowują się wszyscy stojący u brzegu trotuaru, mężczyźni i kobiety, ludzie starzy i młodzi. Nawet dzieci. Kobieta dobrze po pięćdziesiątce schodzi z trotuaru, zbliża się do z brzegu idącego przede mną



„ Prowadzeni Polacy byli na wpeł nadzy, okrwawieni, pobici, od krewnych dowiedziałem się, że ich strasznie bili, potem wysłali do Nowego Portu, do Westerplatte, a część wysłano do Stutthofu. Widziałem setki i setki ludzi na ulicy. Zaaresztowani byli za to tylko, że się przyznali do tego, że to Polacy. Miałem kolegę w policji śledczej, policja miała wydrukowane trzy książki: 1) sprawozdaniu podlega 2) do obozu Stutthof 3) rozstrzelać⁹.

Polacy aresztowani w pierwszych dniach wojny na terenie Gdańska początkowo zostali umieszczeni w więzieniu w Viktoriaschule. Stąd 2 września 1939 r. ok. 150 więźniów przeniesiono do nowo budowanego obozu Stutthof (Zivilgefängenenlager Stutthof), a 13 września 70 więźniów wysłano do obozu Grenzdorf (Lager Grenzdorf). Od połowy września 1939 r. Polaków aresztowanych w Gdyni kierowano do obozu mieszczącego się w dawnych koszarach w Nowym Porcie (Lager Neufahrwasser), gdzie do końca marca 1940 r. mieściła się wspólna Komendantura Obozów Jenieckich Gdańsk (Kommandantur der Zivilgefängenenlager Danzig)¹⁰. Choć obozy te nie podlegały Inspektoratowi Obozów Koncentracyjnych, stosowane w nich metody postępowania z więźniami były takie same. Występowały w nich wszystkie formy eksterminacji więźniów, jakie miały miejsce w hitlerowskich „państwowych” obozach koncentracyjnych. A więc warunki życia poniżej minimum potrzeb do biologicznego przetrwania, maltretowanie i szykanowanie więźniów, eksterminacja przez pracę oraz celowe uśmiercanie bezpośrednie¹¹.

Już 8 września 1939 r. z więzienia Victoriaschule skierowano pierwszych jeńców do pracy na Westerplatte. Kolejną grupę wysłano tam 10 września z obozu Neufahrwasser.

Już 8 września 1939 r. z więzienia Victoriaschule skierowano pierwszych jeńców do pracy na Westerplatte. Kolejną grupę wysłano tam 10 września z obozu Neufahrwasser. Stanowili oni komando zewnętrzne Westerplatte (Außenkommando Westerplatte). W niektórych relacjach pojawiają się informacje o nocowaniu na terenie dawnych koszar WST¹².

Warunki bytowania w zniszczonych zabudowaniach były bardzo trudne. Więźniowie nie mieli nawet najprostszycy przycz. Spali na gołym betonie¹³, w ubraniach, w których pracowali. Dopiero w październiku otrzy-

męczyzny, pluje mu w twarz. Ulica przyjmuje to śmiechem. [...] Szedłem wśród szpaleru przy-
padkowych przechodniów, widziałem ich wściekłość i gniew na twarzach, ich nienawiść do
nas”. Relacja Witolda Formańskiego [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 59.

⁹ Relacja Rudolfa Gamma [w:] M. Owsiański, *Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945–1946). Opowieść o przemianie*, Sztutowo 2022, s. 426.

¹⁰ M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 1979, nr 3, s. 59, 66–67.

¹¹ K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku...*, s. 72.

¹² E. Grot, *Praca więźniów z przejściowych obozów dla jeńców cywilnych w Gdańsku, Nowym Porcie i Stutthofie na Westerplatte w latach 1939–1941*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2013, nr 1 (11), s. 80.

¹³ „Było zupełnie ciemno, gdy wraz ze swoją grupą znalazłem się w jakimś rozbitym domku drewnianym. Szyb w oknach brak, drzwi wejściowe zwisają do połowy. Zimno [...], a my ubrani w letnie garnitury czy zgoła bez marynarek, w krótkiej białiznie. Drżymy z zimna. Budynek nieprzystosowany zupełnie do spania, nawet brak stomy na podłodze. [...] Po chwili znużeni,

mali kilka wiązek słomy, jeszcze później – po jednym kocu na dwóch więźniów. „Posłania” te nie były wymieniane, nie było też możliwości wyprania bielizny. Kilkuset mężczyzn miało do dyspozycji jedną brzytwę, mydła nie było w ogóle. Bardzo szybko pojawiły się pasożyty oraz choroby. Od 27 września więźniowie wracali na noc do obozu Neufahrwasser. Warunki tam panujące wcale nie były lepsze.

Szacuje się, że od września do końca grudnia 1939 r. na Westerplatte pracowało przymusowo ok. tysiąc osób. Obóz Neufahrwasser zlikwidowano w marcu 1940 r.¹⁴, a 1 kwietnia 1940 r. na Westerplatte utworzono Außenstelle Westerplatte – filię obozu dla jeńców cywilnych w Stutthof, która funkcjonowała do czerwca 1941 r.¹⁵



IL. 1

Lej po bombie o wagomiarze 250 kg, której wybuch zburzył południowo-zachodnie skrzydło kasyna podoficerskiego. Fotografia ilustruje ogrom i niebezpieczeństwo prac, które musieli wykonać jeńcy podczas ręcznej rozbiórki zniszczonych zabudowań (MIIWŚ)

Początkowo najważniejszym zadaniem przydzielonym jeńcom cywilnym było przygotowanie terenu dawnej składnicy na wizytę Adolfa Hitlera, która miała się odbyć już we wrześniu. W pierwszej kolejności należało zatem zapewnić bezpieczeństwo dygnitarzy. Teren trzeba było uprzętać z połamanych drzew, usunąć zasieki i relikty ogrodzeń oraz zutylizować niewybuchy i niewypały.

Jednym z pierwszych rozkazów, jaki otrzymali więźniowie, było zebranie z pobojowiska oraz wydobycie z gruzów wartowni ciał obrońców składnicy i zakopanie ich. W grupie jeńców cywilnych znalazło się dziewięciu

głodni, kładziemy się na ziemię”. Relacja Witolda Formańskiego [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 60.

¹⁴ E. Grot, *Praca więźniów...*, s. 82.

¹⁵ *Ibidem*, s. 90.



obrońców Westerplatte – pracowników cywilnych WST, którym Niemcy nie przyznali statusu kombatantów. Jednego z nich, Władysława Deika, przydzielono właśnie do tego zadania. Grzebanie ciał poległych kolegów musiało być dla niego wyjątkowo ciężkim przeżyciem:

„ Po wzięciu nas do niewoli, gestapowcy wybrali [Alojzego] Januszewskiego i mnie do sprzątnięcia terenu Westerplatte, ponieważ obaj znaliśmy język niemiecki. Ja jeden jako westerplaczyk zostałem dołączony do grupy cywilów, ażeby pozakopywać poległych westerplaczyków. Kierowałem tą grupą cywilów i chowałem każdego z poległych pojedynczo, niedaleko willi oficerskiej. Ale potem [...] zjawił się gestapowiec Friedrich Frize [...]. Zbił mnie za to, że chowałem pojedynczo i w kształcie grobów, a należało zakopać w jeden dół, zrównany z ziemią, bez kopczyka¹⁶.

Słowa Deika znalazły potwierdzenie podczas prowadzonych w 2019 r. prac wykopaliskowych. Odkryto wówczas cztery mogiły, w których pochowano po jednym poległym, oraz jeden

pochówek zbiorowy pięciu osób. Tylko jedno z ciał zostało złożone do jamy grobowej, nie zaś do niej wrzucone. Szczątki pochowane w mogile zbiorowej zalegały beładnie jedne na drugich¹⁷. Na kościach są widoczne ślady obrażeń po odłamkach oraz spowodowanych przez działanie wysokiej temperatury¹⁸. Od śmierci obrońców do ich pogrzebania minęło kilkanaście dni; rozkładające się, rozszarpane wybuchami zwłoki noszono gołymi rękami, do mogiły wrzucano również znalezione na poboju fragmenty ciał. Początkowo groby były oznaczone trzema kopczykami piasku i drewnianym krzyżem, później, na rozkaz niemieckich nadzorców, kopczyki zniwelowano, a krzyż usunięto. Wszelkie ślady po poległych obrońcach miały zniknąć.

Najbardziej wyczerpującym zadaniem, postawionym przed przymusowymi pracownikami, była rozbiórka zabudowań. Większość budynków składnicy przetrwała działania wojenne w relatywnie dobrym stanie. Najbardziej



IL. 2

Polscy jeńcy cywilni podczas prac przy rozbiórce budynku kasyna podoficerskiego (MIWŚ)

¹⁶ W. Deik, Korespondencja do L. Pająka, 18 luty 1965 r. [w:] *Znaki pamięci: listy westerplaczyków (1940–1993)*, wybór S. Górniewicz-Kurowska, Gdańsk 2004, s. 74–75.

¹⁷ P. Kalka, A. Dziewanowski, F. Kuczma, *Odkrycie mogił polskich obrońców Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte*, „Oblicza Wojny”, t. 11: *Społeczne skutki wojen*, red. A. Bołdyrew, T. Grabarczyk, Łódź 2024, s. 233.

¹⁸ A. Pudło, *Raport z badań antropologicznych materiału szkieletowego odkrytego na Westerplatte, sezon 2019*, Gdańsk 2019, s. 1–16.

ucierpiały wartownie nr 2 i 5 oraz trafione kilkoma bombami kasyno podoficerskie, w koszarach została zniszczona klatka schodowa, pozostałe zabudowania miały jedynie niewielkie uszkodzenia. Zapadła jednak decyzja o ich rozebraniu i wykorzystaniu pozyskanego w ten sposób materiału do budowy powstającego obozu dla jeńców cywilnych w Stutthof. Istotne było również zniszczenie symbolu, którym stało się Westerplatte¹⁹.

Prace te jeńcy musieli wykonywać we własnych, coraz bardziej zniszczonych ubraniach, mając do dyspozycji tylko ręczne narzędzia, za pomocą których musieli rozbierać nie tylko ceglane mury, ale i wykonane ze zbrojonego betonu konstrukcje schronów. Budynki rozbierano przy pomocy łomów i młotków, cegły ładowano na barki i wywożono, pozostały urobek był transportowany taczkami lub noszony w drewnianych nosidłach i używany do zasypywania lejów po bombach²⁰. Podczas takiej pracy nietrudno o zranienia, a więźniowie nie mieli choćby zwykłych rękawic roboczych²¹. Bez żadnych narzędzi mieli szukać min i niewybuchów. Jeden z więźniów, Cyprian Woształ, wspominał, że kazano im „rozminować” las na Westerplatte, idąc ramię przy ramieniu i szurając nogami²². Nadzwyczaj ciężką pracą było niwelowanie zrytego ostrzałem terenu – używane do tego celu pługi były tak ciężkie, że każdy z nich musiał ciągnąć nawet kilkanaście osób²³. Nadzorujący pracę niemieccy wachmani, głównie członkowie Hitlerjugend i Arbeitsdienst, ale również członkowie SS czy SA, poganiali jeńców do pracy biciem i wyzwiskami²⁴.

Te i tak już ciężkie warunki potęgowało niedożywienie – dzienna racja żywności to kawałek chleba, kawa zbożowa i gotowana na margarynie zupa z brukwi lub kapusty. Strawę spożywano w biegu, w naczyniach zorganizowanych własnym sumptem, takich jak znalezione na poboju wojskowe menażki czy talerze, ale też hełmy lub puszkki. Ze względu na niedostateczną ilość naczyń, natychmiast po przepłukaniu w wodzie

¹⁹ Leon Duszyński wspominał: „Fotografowano Polskiego Orła, umieszczonego na murze, który wokół cały był podziurawiony od strzałów karabinowych. [...] godło Państwa Polskiego pozostało nietknięte. Ten szczegół interesował wspólnie tak żołnierzy niemieckich, jak i jeńców polskich. Komentarz tego dziwnego zjawiska mógł być jeden: »Jeszcze Polska nie zginęła«” (W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 78). Wspomnienie otuchy, jakiej dodawał jeńcom widok godła, pojawia się często w relacjach.

²⁰ W trakcie badań archeologicznych prowadzonych w 2019 r. w zasypisku jednego z lejów po bombach w okolicy kasyna podoficerskiego znaleziono jedno kompletne nosidło oraz fragmenty dwóch innych. Zostały one wykonane przez jeńców z desek pozyskanych z rozbieranych budynków, a po załadowaniu gruzem ich waga mogła wynosić nawet 100 kg.

²¹ „Najgorsze było rozbieranie płotu z drutu kolczastego, bo żadnych narzędzi nie było, lecz trzeba było gołymi rękami odrywać od słupów drewnianych i zwijać w rolki. Dobrze było, jeżeli się gdzieś znalazło kawałek żelaza, że można było tym podhaczyć i oderwać hak czy gwóźdź”. Relacja Jana Strycharczyka [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 86.

²² E. Grot, *Praca więźniów...*, s. 86.

²³ *Ibidem*, s. 92.

²⁴ *Ibidem*, s. 80.





były one przekazywane innym więźniom, czekającym w kolejce po posiłek. Osoby, które trafiły na początek kolejki, musiały szybko wypić bardzo gorącą zupę, na tych z końca czekały zlewki, rozcieńczone wodą z margaryną²⁵.

Jeńcy pracujący na Westerplatte starali się dożywiać roślinami znajduwanymi w ogródku uprawianym przez polskich żołnierzy na potrzeby załogi składnicy. Można było tam znaleźć marchew, pomidory czy kapustę, a poza ogrodem choćby pokrzywę. Niestety dieta taka w połączeniu z niemożnością zachowania higieny prowadziła do problemów żołądkowych, które przy braku opieki medycznej i ograniczonych możliwościach korzystania z zaplecza sanitarnego, przynosiły przykre konsekwencje.

Pożywienie niewystarczające dla ludzi pracujących ponad siły w połączeniu z chłodem, podłymi warunkami zakwaterowania, brakiem podstawowej higieny i codzienną przemocą prowadziły do problemów zdrowotnych. Do najpowszechniejszych należały nieogojące się odmrożenia, złamania czy spowodowana niedożywieniem ślepotą zmierzchowa²⁶. Jeńcy przebywający w obozie Neufahrwasser mogli liczyć na pomoc współwięźniów – polskich

II. 3

Jeńcy podczas porządkowania terenu nowych koszar. Widać zniszczenia stolarki okiennej, stropu i elewacji budynku. Nad wejściem widnieje niezniszczony wizerunek orła białego (MIIWŚ)

²⁵ Wspomnienia księdza Wojciecha Gajdusa [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 97–98.

²⁶ B. Siniecki, *Z historii szpitala obozowego w Stutthofie*, „Przegląd Lekarski” 1975, t. 32, nr 1, s. 86.



IL. 4

Relikty wartowni nr 2 podczas prac rozbiórkowych, w tle widoczny budynek koszar. Po lewej stronie, przy ścianie wartowni, widać nosidło do gruzu, jedno z narzędzi pracy jeńców cywilnych (zbiory prywatne)

lekarzy. Ich możliwości były jednak niewielkie i ograniczały się do podania podstawowych leków w rodzaju aspiryny. Zwolnienie od pracy leżało w gestii lekarzy z formacji SS, a ci nie byli skłonni do pomocy.

Barbarzyńska przemoc stosowana wobec aresztowanych już od pierwszych godzin wojny była zdumiewająca tym bardziej, że celowali w niej zwykli ludzie, często bardzo młodzi. Odznaczający się szczególną brutalnością wobec jeńców dowódca oddziału wartowniczego, SS-Untersturmfürer Kurt Mathesius, przed wojną był właścicielem restauracji w Gdańsku²⁷. Ksiądz Henryk Malak, więzień obozów Stutthof, Sachsenhausen i Dachau, wspominał, że na tle wszystkich członków SS, z którymi się zetknął, tych z Gdańska zapamiętał z powodu wyjątkowej brutalności i okrucieństwa²⁸. W późniejszym okresie można próbować wytłumaczyć takie zachowane postępującą wraz z wojną demoralizacją, ale na tym etapie mogło to wynikać jedynie z antypolskiej propagandy szerzonej przez Alberta Forstera stojącego na czele NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku. Działania te przybrały na sile 1 września 1939 r., kiedy to oskarżono Polaków o mordowanie niemieckich cywilów w Bydgoszczy. Zdarzało się, że bestialskie znęcanie się nad więźniami i kierowane w ich stronę wulgarne wyzwiska oburzały nawet innych Niemców²⁹.

Zarówno stosowana przemoc, jak i inne opisane wyżej działania były obliczone na złamanie psychiki więźniów i doprowadzenie ich do śmierci pracą

²⁷ E. Grot, *Praca więźniów...*, s. 90.

²⁸ W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 100.

²⁹ Marynarze z okrętu Schleswig-Holstein interweniowali u władz Gdańska w sprawie nadzorujących pracę strażników z Arbeitsdienst, którzy bili jeńców kijami i kolbami karabinów. Por. E. Grot, *Praca więźniów...*, s. 81.



ponad siły. W takich warunkach również wśród ofiar nieuchronnie postępowała demoralizacja. Początkowa wzajemna pomoc i solidarność w nieszczęściu, która objawiała się m.in. darowaniem przez Polaków z Gdańska ciepłej odzieży gorzej ubranym towarzyszom, przywiezionym z innych stron, czy dzielenie się żywnością otrzymaną w paczkach od rodziny ustąpiły miejsca kradzieżom, bójkom o resztki jedzenia czy miejsce do spania, niegodnemu zachowaniu i słownictwu – „Umysł się przytępia, serce się zdziera, a człowiek się odczłowiecza, standaryzuje się typ więźnia”³⁰:

„ Tutaj poznałem, co to dobijanie żywych pracą, co to przekleństwo niewolników. Praca trwała dwanaście godzin, a potem każdy jeszcze dźwigał kłodę do kuchni. Niedożywiony i wycieńczony organizm trzeba było popędzać resztkami woli. Najciężej było nosić drzewa na plecach. Barki cumowały na kanale, wzdłuż drogi stali wachmani z kijami lub bykowcami w rękach i tłukli więźniów, śmiejąc się. Ten tłum szarozółtych prawie nieboszczyków ledwo mógł chodzić. Wachmanów to bawiło”³¹.



IL. 5

Więźniowie podczas posiłku. Na placu przed budynkiem koszar zgromadzono dziesiątki osób. Uwagę zwracają codzienne, cywilne ubrania, zwłaszcza nakrycia głowy (MIIWŚ)

„ONI NAS TU ZATEUKĄ!”

Przypadki śmierci więźniów, spowodowanej czy to głodem i chorobami, czy pobiciem lub zastrzeleniem przez nadzorców, były tak częste, że więźniowie musieli szybko się z nią oswoić. W trakcie czytania relacji wręcz można odnieść wrażenie, że podczas przymusowej pracy na Westerplatte nie było dnia, by któryś z jeńców nie zmarł bądź nie został zamordowany. Stanisław Matuszczak opisał zdarzenie z końca maja 1940 r., kiedy uformowano komando z 16 chorych i słabych więźniów, którzy pod nadzorem

³⁰ Z pamiętnika księdza Wojciecha Gajdusa [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 98.

³¹ Relacja Kazimierza Brzuszkiewicza [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 64.

członka SS Behnkego mieli wycinać wiklinę. Pod tym pretekstem zostali wyprowadzeni poza koszary i zastrzeleni, rzekomo za próbę ucieczki i symulowanie choroby. Pozostałych więźniów poinformowano podczas apelu, że może to spotkać każdego z nich. Ciał zamordowanych nie wywieziono na cmentarz, przez cztery dni leżały one na podłodze w koszarach, mijano je w drodze do pracy i podczas powrotu. Na widok publiczny wystawiono również zwłoki uciekiniera z Westerplatte, którego schwytano i zastrzelono w Brzeźnie³².

W wielu relacjach więźniowie wspominają, że ciała przewożono na Zaspę, gdzie już od końca XIX w. znajdował się cmentarz dla ubogich i skazańców. W zachowanej dokumentacji cmentarnej można znaleźć informacje, które to potwierdzają – znajdują się tam nazwiska czterech więźniów zmarłych na Westerplatte w ostatnich dniach maja i na początku czerwca 1940 r.³³ Nawet jeśli założymy, że częstotliwość zgonów podana w relacjach jest zawyżona, trudno uwierzyć, by wszystkie ciała były przewożone na cmentarz, zwłaszcza biorąc pod uwagę bardzo przykre wrażenia towarzyszące obecności zwłok i procesom ich rozkładu. Mogło się zdarzyć, że zmarłych lub zamordowanych więźniów grzebano na terenie półwyspu. Na Westerplatte z pewnością nie brakowało miejsc, gdzie można było ukryć ciała – istnieją relacje o grzebaniu zamordowanych jeńców w lejach po bombach³⁴. Jak dotąd, przez lata badań, nie było jednak dowodów na potwierdzenie takich sytuacji i pozostawały one jedynie w sferze spekulacji.

Systematyczne badania archeologiczne na terenie WST trwają od 2016 r. Stopniowo są odślaniane kolejne relikty zabudowań rozebranych przed laty rękoma jeńców. Choć są widoczne ślady ich niewolniczej pracy, są znajdowane używane przez nich narzędzia oraz jest dokumentowany przekształcony ich wysiłkiem teren³⁵, ciała samych jeńców odnaleziono dopiero we wrześniu 2024 r. Podczas prac badawczych, mających na celu odnalezienie stanowiska ogniowego armaty polowej kal. 76,2 mm, na które składały się dwa schrony ziemno-drewniane oraz obrotnica pod armatę, znaleziono szczątki ludzkie, zalegające w reliktach częściowo rozebranych konstrukcji. Znajdujące się przy nich przedmioty dały początek

³² W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 104.

³³ W. Turek podaje za A. Chudym, autorem spisu pochowanych na cmentarzu w Zaspie: Władysław Schmidtkę, zmarły 27 maja 1940 z powodu postrzału w serce; Antoni Szymański, zmarły 28 maja 1940 z powodu postrzału głowy i płuc; Jan Olejniczak, zmarły 28 maja 1940 z powodu postrzału w głowę; Franciszek Stasiewski, zmarły 8 czerwca 1940 z powodu zapalenia mózgu. Zaznacza przy tym, że Niemcy ukrywali zbrodnie na cywilach, w tym masowe rozstrzelania, i więźniowie ci mogli zostać zastrzeleni „podczas próby ucieczki” pod koniec maja.

³⁴ K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku...*, s. 83.

³⁵ Więcej na ten temat: A. Dziewanowski, *Polscy jeńcy cywilni na Westerplatte. Zacieranie śladów pierwszej bitwy II wojny światowej w kontekście odkryć archeologicznych*, [w:] *Archeologia pól bitewnych*, red. J. Kozłowski, Wrocław 2023, s. 113–148.





IL. 6

Relikty stanowiska ogniowego armaty polowej. Po lewej stronie pozostałości konstrukcji schronu zachodniego – miejsce znalezienia szczątków trzech osób (po ekshumacji), po stronie prawej strop zachowanej konstrukcji schronu wschodniego – miejsce znalezienia szczątków jednej osoby (przed ekshumacją) (C. Piotrowski)

przypuszczeniom, że po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia badań archeologicznych na półwyspie natrafiono na mogiły polskich jeńców cywilnych. Znalezionym pod koniec września trzem szkieletom, zalegającym w schronie zachodnim, nadano numery: 2/2024, 3/2024 i 4/2024³⁶. Były to szczątki mężczyzn w wieku od 25 do 45 lat. Wszyscy leżeli plecami do góry, z kończynami górnymi pod klatką piersiową, dwaj z kończynami dolnymi zgiętymi w kolanach, trzeci z wyprostowanymi. Mimo że kości nie znajdowały się głęboko i korzenie roślin poprzerały je wraz z zachowanymi deskami konstrukcji, ubrania przetrwały w zadziwiająco dobrym stanie. Od początku uwagę zwracały cywilne, sznurowane półbuty, widoczne na stopach pogrzebanych tam osób, garniturowe spodnie z mankietem oraz guziki z sygnaturą „FOR GENTLEMEN” służące do mocowania szelek. Podczas podejmowania szczątków odkryto inne elementy cywilnej garderoby, takie jak podwiązki do skarpet, plastikowe usztywniacze kołnierzyka koszuli oraz fragment potnika od kapelusza czy kaszkietu z sygnaturą „Bydgoszcz”. Ponadto osoba pochowana w nakryciu głowy w prawej kieszeni spodni miała plastikowy grzebień, a w kieszonkach koszuli: okulary, ołówki oraz spinki do mankietów³⁷. Analiza antropologiczna materiału

³⁶ Szkieletem 1/2024 były znalezione na początku badań szczątki żołnierza radzieckiego, poległego podczas walk o Westerplatte wiosną 1945 r. – za: A. Skurzyński, *Szkielet nr 1 z badań archeologicznych w ramach XI etapu prac na półwyspie Westerplatte*, Gdańsk 2024, mps.

³⁷ Szczątki tej osoby przywodzą na myśl fragment reportażu François Marena *Na Westerplatte – miejscu bohaterstwa żołnierza polskiego*: „Na Westerplatte spotkaliśmy także robotników, zatrudnionych przy oczyszczaniu terenu. [...] Osobliwi to robotnicy... Wszyscy są cywilami. Większość ma na sobie resztki miejskich ubrań. Niektórzy mają na głowie kapelusze, a ten w okularach, [...] jest niewątpliwie inteligentem. Chcę przemówić do niego, lecz strażnik zbliża

kostnego wykazała, że czaszki szkieletów nr 3 i 4 zostały przestrzelone, szkieletu nr 2 zaś strzaskana twarde, tępokrawędzistym narzędziem³⁸. Układ szkieletów nr 3 i 4, ich mocno podkurczone kończyny dolne i dłonie leżące pod klatką piersiową, mógł wskazywać, że w chwili śmierci ludzie ci klęczeli lub kucali oparci o drewnianą ścianę schronu. U dwóch z tych osób (szkielety nr 2 i 4) zaobserwowano warunkowaną genetycznie anomalię w budowie kości łopatki, co wskazuje, że mogli być ze sobą spokrewnieni³⁹. W zasypisku rozebranego obiektu znaleziono trzy niemieckie łuski od amunicji systemu Mauser, wyprodukowane w 1916 i 1924 r. Po jednej na każdą z zamordowanych tam osób.

Na kolejny szkielet natrafiono dwa tygodnie później, w reliktach drugiego ze schronów, na głębokości prawie 1,5 m poniżej współczesnego poziomu gruntu. Znajdowały się tam szczątki jednej tylko osoby, mężczyzny w wieku ok. 40 lat, leżącego plecami do góry, w jednoczęściowym kombinezonie roboczym i cywilnych, sznurowanych półbutach na stopach. Były widoczne również gumowe pozostałości podwiązek do skarpet, założonych na nogawki kombinezonu⁴⁰. W prawej kieszeni znajdował się żółty ołówek sygnowany „Polonia St. Majewski”⁴¹. W przypadku tej osoby proces rozkładu szczątków kostnych był mocniej posunięty niż u trzech znalezionych w sąsiednim schronie, jednak wstępna analiza antropologiczna wskazała, że obrażenia żuchwy i żeber mogły powstać przed śmiercią⁴². Pod czaszką znaleziono pocisk, a w zasypisku mogiły łuskę od amunicji systemu Mauser.

Cywilne ubrania potwierdzają relacje więźniów, według których musieli oni pracować zarówno przy robotach ziemnych na Westerplatte, jak i podczas prac polowych w gospodarstwach bauerów na Żuławach bez jakiegokolwiek odzieży ochronnej, w coraz bardziej niszczących ubraniach, w których zostali aresztowani. W tym przypadku od zatrzymania do zamordowania

się. Na jego widok inteligent gorączkowo zabiera się do pracy”. Maretowi powiedziano, że ludzie ci to „robotnicy zatrudnieni do oczyszczania terenu”, w co nie uwierzył.

³⁸ Informacja uzyskana po wstępnej analizie antropologicznej od dr Joanny Drath z Zakładu Genomiki i Genetyki Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

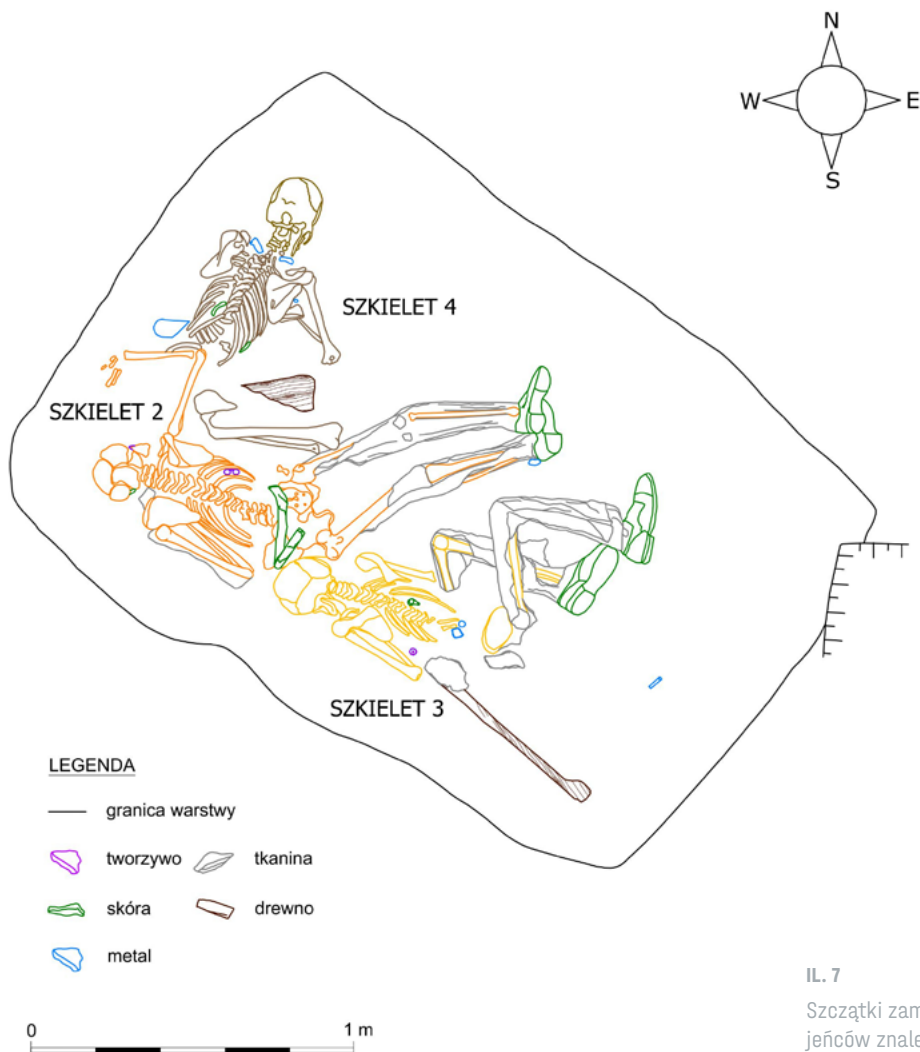
³⁹ Opis antropologiczny, sporządzony podczas ekshumacji szkieletów nr 2/2024–5/2024, za: A. Pudło, *Raport z terenowych badań antropologicznych na Westerplatte, sezon 2024, część II*, 2024, mps.

⁴⁰ Przy gumkach i klamerce od podwiązki do skarpet znaleziono skórzane zaczepy szelek od spodni. Może to wskazywać na próby przystosowania lub naprawy garderoby za pomocą substytutów, które można było uzyskać na miejscu, np. otrzymać od innego więźnia.

⁴¹ Fabryka ołówków St. Majewski SA została założona 1889 r. w Pruszkowie przez inżyniera Stanisława Majewskiego. Oprócz ołówków rysunkowych, kreślarskich i kopiowych „Polonia”, „Swojak”, „Perkun” i „Omnium” czy znanych kredek świecowych „Bambino” wytwarzała inne artykuły biurowe. W 1937 r. na wystawie światowej w Paryżu ołówki „Polonia” zdobyły złoty medal. W katalogu firmy reklamowano je jako ołówki do celów artystycznych i technicznych. Miały sześciokątny przekrój i grafit dostępny w 17 stopniach twardości (A. Majewska, *Historia fabryki ołówków St. Majewski w Pruszkowie: 1889–1948*, Pruszków 2016).

⁴² Informacja uzyskana od dr Joanny Drath.





IL. 7

Szczątki zamordowanych jeńców znalezione w reliktach schronu zachodniego. Na rysunku oznaczono zachowane elementy skórzane, m.in. buty i pasek, tkaniny, np. spodnie, zabytki metalowe, np. etui do okularów (przy pasie szkieletu 4) oraz wykonane z tworzywa sztucznego okulary (pod klatką piersiową szkieletu 2) (MIIWŚ, rys. polowy P. Terendy, rys. cyfrowy P. Kalki)

tych czterech jeńców nie mogło minąć wiele czasu – podczas ciężkiej pracy przy rozbiórce zabudowań lekkie obuwie miejskie szybko się rozpadało. Z relacji wiadomo, że starano się reperować je znalezionymi fragmentami drutów czy kabli, obwiązywać stopy szmatami⁴³. Przy żadnym z odkrytych ciał nie znaleziono jednak śladów tego typu napraw, co może być dowodem na dość krótki pobyt odnalezionych więźniów w obozie. Pozostałości ubioru czy znalezione przy zwłokach drobne przedmioty osobiste w postaci ołówek, grzebienia, spinek do mankietów czy okularów wskazują, że osoby te aresztowano w sytuacjach codziennych – w domu, pracy lub na ulicy. Nie mieli przy sobie niczego cennego lub zabronionego przez obozowe zakazy – pieniędzy, medalików czy szczyryka. Przedmioty takie odbierano więźniom podczas przyjmowania do obozu, a czasem już w momencie aresztowania. Najwyraźniej więc rzeczy znalezione przy szczątkach nie zostały uznane za mogące pomóc w ucieczce.

Trudno orzec z pewnością, czy osoby te pracowały przy rozbiórce stanowiska ogniowego „Putiłówki”. Czytelny zarys obu wkopów rozbiórkowych wskazuje, że od demontażu schronów do zasypania ich reliktyw nie minęło dużo czasu. W przeciwnym wypadku drobny piasek, z którego powstało Westterplatte, osuwałby się do wnętrza wkopów, co byłoby czytelne w profilu archeologicznym obu obiektów. Do egzekucji mogło więc dojść już jesienią 1939 r. – wskazują na to zarówno lekki ubiór zachowany na szczątkach, pasujący do wyjątkowo ciepłego początku września 1939 r.⁴⁴, jak i kasztan znaleziony pod szkieletem nr 2⁴⁵. W reliktyw schronów znaleziono łącznie cztery łuski od naboju systemu Mauser, wszystkie wyprodukowano w 1916 i 1924 r. W 1939 r. pochodziły one ze starych zapasów magazynowych, co zdaje się wskazywać, że zbrodni dokonano na początku wojny. Jednak niekoniecznie musiało tak być – mordów na ludności cywilnej dokonywały jednostki SS lub inne organizacje paramilitarne. Mogły do tego celu zużywać starą amunicję, której nie wydawano żołnierzom frontowym z powodu niepełnej sprawności. Analiza mechaniczna wykonana w celu identyfikacji indywidualnej użytego egzemplarza broni nie dała jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy wszystkie znalezione naboje wystrzelono z tego samego karabinu.

W przypadku szkieletu nr 5/2024 należy zwrócić uwagę na znajdujące się na spodniach kombinezону pozostałości po podwiązkach do skarpet.

⁴³ Z pamiętnika Kazimierza Brzuszkiewicza [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 64.

⁴⁴ „Z nastaniem pory deszczowej, by chronić się przed zimnem, obwiązywaliśmy krawatem podniesiony kołnierz marynarki, którą wpuszczaliśmy w spodnie, a nogawki wkładaliśmy w skarpetki. [...] Nie przypuszczałem, że w tymże letnim garniturku [...] przyjdzie mi trwać w Stutthofie przy 30-stopniowym mrozie, w dodatku w zdartych do szczytu letnich półbutach”. Z pamiętnika M. Filipowicza [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 49.

⁴⁵ Możliwe jednak, że znalezisko to mogło być następstwem zwyczaju – mającego podstawy w wierzeniach ludowych – noszenia kasztana w kieszeni i nie mieć związku z porą roku, w której dokonano egzekucji.

Znalezisko to koresponduje z relacjami jeńców, którzy wielokrotnie opisywali stosowanie tego typu praktyk w celu ochrony przed chłodem. Piękna pogoda, która towarzyszyła początkowi wojny, została utrwalona w zbiorowej pamięci choćby dzięki znanej wszystkim Polakom strofie: „A lato było piękne tego roku”⁴⁶, jednak aura uległa zmianie w połowie miesiąca. Znacznemu spadkowi temperatury towarzyszyły burze i ulewne deszcze, dokuczał zimny wiatr znad morza. Zima 1939 r. była wyjątkowo mroźna. Dla nieodpowiednio ubranych osób praca w „dni dżdżyste, mroźne, połączone z zawieją śnieżną były powolnym konaniem”⁴⁷.

Nigdy się nie dowiemy, jakie wydarzenia poprzedziły śmierć tych osób. Może zostali przyłapani na próbie odpoczynku, usiedli, by choć na chwilę się ogrzać podczas pracy na dworze? A może byli już zbyt chorzy i wyczerpani, by móc dalej pracować? Strażnicy nie potrzebowali powodu, żeby pobić czy zabić więźnia. Jeńcy byli dla nich zasobem zbywalnym, na początku wojny Rzesza miała pod dostatkiem niewolników. Aresztowanych wtedy ludzi, uznanych za stwarzających zagrożenie dla nowego reżimu, i tak czekała śmierć. Osoby te, których ciała odnaleziono w 2024 r., nie były jedyne, które zamordowano na Westerplatte. Trudno również uwierzyć, by tylko je tam pogrzebano. Choć nikt nie spodziewał się znalezienia ich ciał w tym miejscu, teraz niemożliwym jest, by dalsze poszukiwania nie były jednym z najważniejszych celów kolejnych badań archeologicznych. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi śledztwo, mające na celu ustalenie personaliów odnalezionych osób. Mimo podejmowanych wysiłków będzie to trudne zadanie. Miejmy jednak nadzieję, że polscy jeńcy cywilni skazani przez okupantów nie tylko na śmierć, ale i na zapomnienie zostaną godnie pochowani i spoczną na cmentarzu pod własnymi nazwiskami.

⁴⁶ *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte* autorstwa Konstantego I. Gałczyńskiego.

⁴⁷ Z pamiętnika Wacława Mitury [w:] W. Turek, *W cieniu obozu Stutthof...*, s. 91.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Pudło A., *Raport z badań antropologicznych materiału szkieletowego odkrytego na Westerplatte, sezon 2019*, Gdańsk 2019, mps.
Pudło A., *Raport z terenowych badań antropologicznych na Westerplatte, sezon 2024, część I*, 2024, mps.
Pudło A., *Raport z terenowych badań antropologicznych na Westerplatte, sezon 2024, część II*, 2024, mps.

Garas M., *Sprawozdanie z XI etapu badań archeologicznych przeprowadzonych na Westerplatte w 2024 roku na terenie stanowiska armaty wz. 02 – „Putiłowki”*, mps.

Skurzyński A., *Szkielet nr 1 z badań archeologicznych w ramach XI etapu prac na półwyspie Westerplatte*, Gdańsk 2024, mps.



Opracowania

- Ciechanowski K., *Hitlerowski obóz w Gdańsku – Nowym Porcie (Zivilgefängnislager Neufahrwasser) 1 IX 1939 – 1 IV 1940*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 1984, nr 5.
- Dziewanowski A., Garas M., Garlicki P., Jarzęcka-Stąporek J., Kuczma F., Naleźny-Skurzyńska A., Skurzyński A., *Polscy jeńcy cywilni na Westerplatte. Zacieranie śladów pierwszej bitwy II wojny światowej w kontekście odkryć archeologicznych*, Wrocław 2023.
- Grot E., *Praca więźniów z przejściowych obozów dla jeńców cywilnych w Gdańsku, Nowym Porcie i Stutthofie na Westerplatte w latach 1939–1941*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2013, nr 1 (11).
- Kalka P., Dziewanowski A., Kuczma F., *Odkrycie mogił polskich obrońców Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, „Oblicza Wojny”, t. 11: Społeczne skutki wojen*, red. A. Bołdyrew, T. Grabarczyk, Łódź 2024.
- Majewska A., *Historia fabryki otówków St. Majewski w Pruszkowie: 1889–1948*, Pruszków 2016.
- Młynarczyk J.A., *Polityka okupacyjna Wehrmachtu w Polsce w pierwszych tygodniach wojny (wrzesień–październik 1939 r.)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2012, t. 22 (3).
- Owsiński M., *Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945–1946). Opowieść o przemianie*, Sztutowo 2022.
- Siniecki B., *Z historii szpitala obozowego w Stutthofie*, „Przegląd Lekarski” 1975, t. 32, nr 1.
- Turek W., *W cieniu obozu Stutthof. Martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939–1941). Wybór relacji w wspomnień*, Gdańsk 2020.
- Znaki pamięci. Listy westerplatczyków (1940–1993)*, wybór S. Górnikiewicz-Kurowska, Gdańsk 2004.

Publikacje internetowe

- Wysiedlenia z Gdyni w 1939 roku*, Wrzesień 1939, <https://1wrzesnia39.pl/39p/artykuly/52726,Wysiedlenia-z-Gdyni-w-1939-roku.html> [dostęp: 14.05.2025].